

Andrzej Cichowski

O historii nauk teologicznych w Polsce

Collectanea Theologica 17/3, 393-405

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O HISTORJI NAUK TEOLOGICZNYCH W POLSCE.

Podczas gdy teologia, w licznych rozgałęzieniach swoich, ma za sobą wspaniałe tradycje wielowiekowego rozwoju, to historia nauk teologicznych wziętych w swej całości, nie została, ogólnie mówiąc, zbyt naprzód posuniętą. Jedyne patrologja doczekała się już bardzo szczegółowego, rzecz można, opracowania i to ze względu przedewszystkiem na to, że nauka wiary u Ojców Kościoła jest źródłem objawienia. Pozatem jednak niejedyną tęgi dogmatyk, czy moralista, hojnie szafujący opinjami sławnych teologów przeszłości, do dziś dnia nie umie nic, albo prawie nie może odpowiedzieć, gdy się go zagadnie o całość nauki danego teologa, o linię jego rozwoju umysłowego oraz o źródła, z których czerpał wiedzę, lub na których oparł swe teorie i wywody.

Pierwszej próby, rzecz jasna, że niedoskonałej, zebrania w jedną całość wiadomości o poszczególnych pisarzach kościelnych, dokonał św. Robert Bellarmin, który w 1613 r. wydał w Rzymie dziełko pod tytułem „De scriptoribus ecclesiasticis“, doprowadzone mniej lub więcej dokładnie do końca XV wieku. Było ono potem wielokrotnie przedrukowywane i uzupełniane przez jezuitów Sirmonda i Labensa, oraz przez ex-norbertanina Kazimierza Oudin'a. Ten ostatni wydał nadto, już jako apostata-kalwin, trzypomowe in folio dzieło p. t. „Commentarius de scriptoribus ecclesiae antiquis...“ (Lipsk 1722), napisane stronniczo i tchnące niechęcią do katolicyzmu. Imiennik jego, Franciszek Oudin, jezuita (1673—1722), rozpoczął wielką monografię o pisarzach swego zakonu, lecz nie zdołał naprzód posunąć tej

pracy. Ponadto sławny historjograf franciszkański, Łukasz Wadding (1588—1657), napisał cenne dzieło „Scriptores Ordinis Minorum“ (Rzym 1650), uzupełnione przez Sbaraglię i Rinaldi’ego (Rzym 1806). Obszerną dwutomową pracę o pisarzach zakonu kaznodziejskiego wydali dominikanie francuscy Jakób Quétif (1618—1698) i Jakób Echard (1644—1724) „Scriptores ordinis Praedicatorum...“ (Paryż 1719—1721), wreszcie w dziele „Bibliotheca sacra“, oratorjanina Jakóba Le Long’a (1665—1721), zwłaszcza w pośmiertnych wydaniach (Desmolets’a w Paryżu 1723 i Mascha w Halli 1778—1790), zebrane są wiadomości o autorach-bibliściach.

W XIX wieku rozpoczął się żywszy ruch na polu badań poszczególnych dogmatów w ich historycznym rozwoju, a wówczas wzmogło się też zainteresowanie historją literatury teologicznej. Obok więc historyków dogmatów, jak Klee i Schwane, którzy w swych „Dogmengeschichte“ zawarli dużo wiadomości historycznych o poszczególnych teologach, powstawać zaczęły specjalne opracowania historyczno-teologiczne. Wiele danych podał J. Kleutgen w swej sławnej „Die Theologie der Vorzeit“ (1853 nn.). M. J. Scheeben w „Handbuch der katholischen Dogmatik“ w t. I § 56—60 (Freiburg in Breisg. 1873) zawarł krótki rys całości historji teologii dogmatycznej. Powstawać zaczęły też monografie na poszczególne tematy, przedewszystkiem liczne wielotomowe prace profesora wiedeńskiego, K. Wernera (1821—1888), postąpiły naprzód i badania biblijograficzne, ostatecznie znakomity profesor insbrucki, H. Hurter rozpoczął od roku 1871 wydawać swój sławny „Nomenclator litterarius theologiae catholicae“, zawierający zwłaszcza w ostatniem trzeciem (z lat 1903—1913) pięciotomowem wydaniu całość literatury teologicznej¹⁾. Dzieło to, pomimo wszystkich nieściśłości i pomyłek, jakie się doń zakraść zdołały, jest do dziś niezastąpionem i niejednokrotnie jedynem źródłem wiadomości o różnych pisarzach religijnych z przeszłości.

W XX-tym wieku, a zwłaszcza w okresie powojennym ruch ten na polu historji teologii wzmógł się jeszcze więcej; monografie o poszczególnych zagadnieniach i postaciach coraz liczniej pojawiać się zaczęły, aż wreszcie znakomity uczonej mo-

¹⁾ Pierwsze dwa wydania nie obejmowały całości przedmiotu.

nachijski X. Marcin Grabmann zdecydował się przystąpić do uzupełnienia pracy wyżej cytowanej X. Scheebena oraz przedstawienia dziejów teologii katolickiej, z uwzględnieniem kierunków myśli teologicznej, w 1933 r. wydał jednotomową „Geschichte der katholischen Theologie“.

Tak się przedstawiają w najogólniejszym zarysie dzieje tej nowej gałęzi wiedzy kościelnej, jaką jest historia teologii.

Stwierdzić należy, że w dziełach, poprzedzających wydanie „Nomenclatora“ Hurtera wiadomości o teologach polskich nie ma prawie wcale. Sam Hurter z wielką starannością zebrał parę dziesiątków nazwisk polskich i podał wykazy ich dzieł. Grabmann zaś znowu nic prawie o teologii polskiej nie ma: kilka nazwisk, parę wzmianek oto wszystko. Mimowoli na myśl przychodzi, że to jest może objaw niechęci narodowościowej, od czego nie bywali wolni nawet niektórzy wielkiej miary uczeni. A może polscy informatorzy monachijskiego profesora zawiedli i nie podali mu tych wszystkich danych, których on od nich oczekiwał. Ani o jednym, ani o drugim nic pewnego powiedzieć nie można. Poniekąd obciąża Grabmanna to, że nie wykorzystał nawet tych danych, które mógł znaleźć w „Nomenclatorze“ Hurtera. Z drugiej strony jednak, mając na celu syntetyczną całość dziejów teologii, oglądał się on za wytycznymi postaciami teologii polskiej, a tego nie mogły mu dostarczyć urywkowe dane o osobach i dziełach, zanotowane w „Nomenclatorze“. Pewnem jest to, że w najobszerniejszej encyklopedji teologicznej polskiej, t. zn. X. Biskupa Nowodworskiego na omówienie całości dziejów teologii w Polsce poświęcono aż niepełne dwie strony²⁾, a „Podręczna Encyklopedia Kościelna“ X. Chełmickiego tego tematu wcale nie porusza. Toteż przed przypuszczeniem, że widocznie w rzeczy samej nigdy nie było w Polsce żadnego ruchu teologicznego, broni przeciętnego inteligenta Polaka, a nawet w teologii wykształconego polskiego kapłana jedynie niejasne wspomnienie o tem, że gdy przeglądał karty Bibliografji Polskiej Estreichera lub teżsame wyżej wymienione encyklopedje, to się tam przecież często zdarzało spotkać nazwiska i spisy dzieł teologów-Polaków. I tylko garstka specjalistów wie jeszcze i o tem, że od paru dziesiątków lat istnieje

²⁾ W artykule „Teologia“.

w Polsce dążenie, reprezentowane przez takie nazwiska, jak X. Fijałek, prof. Brückner i paru innych, aby te cienie przeszłości wydobyć z zapomnienia, w jakim się znalazły.

I.

Autor niniejszego artykułu zdaje sobie sprawę z tego, że gdy się zamierza porównywać z O. Hurterem lub z X. prof. Grabmannem, snadnie usłyszysz słowa: „Przyjacielu, posiadź się nizej“. A jednak tak się poniekąd stało, że porównać się musi: Mianowicie w roku 1933 Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie podjęło się dostarczyć wyczerpujący artykuł o Polsce do największej, jak dotąd na świecie encyklopedji teologicznej „Dictionnaire de théologie catholique“ Vacant-Mangenot'a w Paryżu. Rozmaici uczeni nasi opracowali poszczególne części, a tymczasem gdy termin odesłania artykułu się zbliżał, dla historii teologii polskiej uzyskać zdołano jedynie wykaz bibliograficzny teologów polskich i to bardzo niekompletny. I nie jak O. Hurter, w poczuciu swej wielkiej wiedzy, ale *per vim*, przymuszony przez władze Towarzystwa, autor niniejszego szkicu zabrał się do pracy i w najbardziej niesprzyjających warunkach, w wielkim pośpiechu, bo redakcja „Dictionnaire'u“ piliła wciąż o jaknajszybsze nadesłanie artykułu. W ciągu paru miesięcy zdołał wygotować pierwszą encyklopedyczną całość dziejów teologii polskiej, zatytułowaną „Les sciences sacrées en Pologne“³⁾.

Rzecz jasna, że praca w takich warunkach dokonana, doskonałą być nie może. Dla Zachodu wystarczy narazie musi i w tem jej największa wartość, że do kilku nazwisk, które podaje Grabmann i do kilkudziesięciu wzmiankowanych przez Hurtera, przybyło paręset, podanych w omawianym artykule i w ten sposób zniesławienie nas Polaków, w świecie katolickim, jako nieuków teologicznych, choć nieco się zmniejszy. Dla świata jednak naukowego polskiego nie to jest istotnem, czy ten lub ów autor nie został w owem opracowaniu opuszczony, lub czy do spisu prac jego nie zakradła się jaka pomyłka. Nam na polskim gruncie chodzi raczej o dwie rzeczy: Najpierw o to, czy już się da ustalić ogólny charakter dziejów naszej teologii i na

³⁾ Dictionnaire.... t. XI, col. 2470—2515.

czem ta charakterystyka będzie polegać, czy przyjrzenie się bliższe tym dziejom nie będzie musiało wzbudzić w polskich sercach upakarzającego poczucia niższości, z własnej winy wynikającej, w porównaniu do innych narodów i ich dorobku teologicznego. Drugą zaś rzeczą istotną jest odpowiedź na pytanie, co nauka polska ma do zrobienia w tej gałęzi historjografji, czyli co już dotychczas zrobiono i jaki program na przyszłość wytknąć sobie winni historycy nauk teologicznych w Polsce.

Otóż przejrzenie się bezstronne w dziejach teologii w Polsce doprowadza do wniosku, miłego dla nas, jako patriotów, że z tą naszą teologją i jej rozwojem nie było w przeszłości tak źle, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło, a te braki i niedociągnięcia, jakie istniały, znajdują swoje całkowite niemal usprawiedliwienie. To, że nauki u nas rozwinęły się później, niż na Zachodzie, tłumaczy się szczególnymi warunkami historycznymi, w jakich znajdowała się Polska przez całe średniowiecze. Zaledwie bowiem państwo polskie w ciągu XI wieku zdołało zwalczyć pogaństwo i utrwalić swą niezależność od władzy cesarskiej, uległo ono po śmierci Krzywoustego podziałowi na poszczególne księstwa, co pociągnęło za sobą osłabienie wszelkiej działalności kulturalnej w narodzie. W sto lat potem straszliwe nawały tatarskie zniszczyły i wyludniły całą południowo-zachodnią, najżyźniejszą i najbogatszą część Polski, a z tych ran musiała się ona leczyć przez czas długi. To też podziwu godną jest rzeczą, że w tak niesprzyjających warunkach zdołało się uformować w Polsce dość pokaźne szkolnictwo, a nawet pojawiły się pierwsze prace uczonych teologów i prawników polskich (Jakóba ze Żnina, Marcina Polaka, Wawrzyńca Scholastyka, wrocławskiego kronika etc.).

Gdy w ciągu wieku XIV-go nastąpiło za ostatnich Piastów zjednoczenie ziem polskich, a następnie za Jadwigi połączenie Polski z Litwą i stworzenie z niej wielkiego mocarstwa, wnet objawił się u nas potężny ruch naukowy. Uniwersytet Jagielloński z niespotykaną gdzieindziej w dziejach szybkością rozwinął się wspaniale i wydał liczny szereg mężów, zwłaszcza kanonistów, głośnych nauką na całym ówczesnym świecie. Udział uczonych polskich na soborach konstancjańskim i bazylejskim są najlepszym dowodem podniesienia poziomu naukowego wiedzy kościelnej w Polsce w wieku XV.

Podobnie i w wieku XVI poziom ten nie tylko nie upada, lecz owszem nawet się wznosi. W walkach, jakie uczeni teologowie polscy, którzy obecnie wysuwają się na pierwszy plan przed prawników, wiedli z protestantyzmem, objawia się u nas wspaniała rozwój teologii pozytywnej i wiedzy patrystycznej. Co więcej, powiedzieć można, że — ponieważ protestantyzm polski nie stał wysoko pod względem naukowym, nie wydał niemal wcale wybitniejszych uczonych, ani nie stworzył żadnej szkoły teologicznej — działalność naukowa naszych największych teologów, jak Hozjusza i Sokołowskiego, raczej głośniejszem echem odbijała się na Zachodzie, niż w samej Polsce. Tam przedewszystkiem wydawano i czytano ich dzieła, tam je podziwiano lub zwalczano, w walce zaś z protestantyzmem rodzimym pożyteczniejszymi okazały się mniej głębokie i w pożyteczniejszą formę ujęte pisma i pisemka autorów jezuickich, choć i w zakonie Towarzystwa Jezusowego nie brak w XVI wieku wielkiej miary uczonych, jak przedewszystkiem Wujek i Skarga.

Upadek ruchu naukowo-teologicznego datuje się w Polsce niechybnie od chwili załamania się protestantyzmu, czyli od czasów Zygmunta III. Nie można powiedzieć tego o stronie ilościowej, gdyż bibliografowie notują znaczną liczbę pism, wydawanych przez całe dwa stulecia XVII i XVIII przez licznych autorów polskich, ale chodzi o jakość tych pism. Otóż niestety przyznać trzeba, że polska nauka teologiczna nie wzięła właściwie mówiąc żadnego udziału w tej mrówczej a tak wydajnej pracy nad teologią pozytywną, nad Pismem św., nad Ojcami Kościoła i nad historią kościelną, i nie masz polskich nazwisk wśród Maurynów, czy Bollandystów, obok takiego Korneljusza a Lapide, Calmeta, Petawjusza, Le Quien'a, Aleksandra Natalisa, Harduina, Mansi'ego. Następnie bardzo skromnie przedstawia się dorobek polski na polu tego wspomnianego rozwoju wiedzy kazuistyczno-moralnej, która w tym właśnie okresie poprzez szeregi teologów ogniskuje się w wielkiej postaci św. Alfonsa Liguori'ego.

Lepiej jest jednak na polu teologii spekulatywnej i filozofii chrześcijańskiej. Odrodzeniu jej pod koniec w. XVI na Zachodzie odpowiada i u nas pewien ruch naukowy, dziś zupełnie zapomniany i nieznan, choć niegdyś takiego np. jezuitę Smigleckiego znano i ceniono w Europie całej. Nadto przez cały wiek XVII i potem jeszcze ciągnie się przeważnie w języku polskim prowadzona

polemika teologów katolickich z dyzunitami, w szczególności z uczonymi kijowskimi. Na jednym tylko polu zabłysła wówczas polska myśl teologiczna, mianowicie na polu teorii ascezy. Takie nazwiska, jak Łęczycki i Drużbicki, stoją godnie obok największych pisarzy ascetycznych całego katolickiego świata.

Przyczyny tego obniżenia się poziomu naukowego teologii polskiej w XVII i XVIII wieku są nietrudne do określenia. Dają się one sprowadzić do trzech. Najważniejszą z nich był niechybnie sam ustrój szkolnictwa kościelnego i stan szkół duchownych w Polsce w owym okresie. Dotychczasowa centrala wiedzy teologicznej, Uniwersytet Jagielloński, upadł, nie wykazując wśród swych mistrzów ani jednego wielkiej miary teologa i całą swą energję skierowując na dłuгоletnią walkę z zakonem Towarzystwa Jezusowego. Nie dorosły też do wysokości zadania dwie akademje, zależne od krakowskiej, Poznańska Lubrańskiego (założ. w 1519 r.) oraz Zamojska (założ. w 1593 r.). Obie te uczelnie nie wytworzyły żadnego ruchu naukowego, a w Poznańskiej wogóle nawet nie ustanowiono wykładów teologii. Poza tem wiedzę teologiczną uprawiano w seminarjach duchownych, pozakładanych po soborze trydenckim i prowadzonych przeważnie przez misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Było ich wiele, po kilku w poszczególnych diecezjach i wskutek swego rozdrobnienia nie mogły się one stać ośrodkami głębszej wiedzy. To samo było ze szkołami zakonnymi. Sami jezuita w XVIII wieku mieli, prócz Uniwersytetu wileńskiego aż 22 kolegia z wykładami teologii, przynajmniej moralnej. Przy takim rozbiciu sił naukowych rzecz jasna, że nauka wysoko stać nie mogła.

Obok tej głównej przyczyny dwa jeszcze czynniki niekorzystnie wpływały na rozwój nauki teologicznej w Polsce, mianowicie brak silnych przeciwników i warunki polityczne. Za to w czasie największego swego rozwoju w wieku XVI, lub tembardziej w okresie upadku protestantyzm polski nie odznaczał się zbyt głęboką treścią ideową; nie powodował zatem rozwoju teologii polemicznej. Podobnie niezbyt wysoki był poziom polemiki o unję. Co zaś dotyczy nie sprzyjających rozwojowi nauk warunków politycznych, to wiek XVII w Polsce jest czasem ciągłych wojen, a gdy za Sasów nastał względny spokój, to wówczas zaznaczył się już moralny upadek narodu i w atmosferze płytkiej religijności i tradycyjnego jedynie przywiązania do katolicyzmu nie było zbyt sprzy-

jających warunków dla pogłębiania myśli religijnej i postępu wiedzy teologicznej. Raczej podziwiać należy, że zjawił się wówczas szereg teologów większej miary, przez współczesnych niedocenianych, przez potomność przeważnie zapomnianych, którzy pozostawili po sobie zupełnie wartościowy dorobek naukowy.

Podobnie i jeszcze w większym stopniu podziwiać należy ilość i jakość dorobku naukowego teologów polskich w wieku XIX-tym. Warunki polityczne, jak wiadomo, były wówczas najbardziej niesprzyjające rozwojowi wiedzy wogóle, gdyż najtęższe umysły i najszlachetniejsze serca w Polsce skupiały się w jednym jedynym pragnieniu odzyskania wolności. Pozatem trzy różnorodne czynniki oddziaływały, każdy inaczej i w sposób dość skomplikowany na rozwój wiedzy teologicznej w Polsce po rozbiorach. Jednym z nich były antyreligijne prądy umysłowe Zachodu, które w okresie upadku politycznego Polski, t. zn. z końcem w. XVIII, coraz bardziej przenikały do kraju. Drugim był ogólnie biorąc niezbyt wysoki stan umysłowy duchowieństwa polskiego w tym okresie, w szczególności zaś brak, jak się wspomniało wyżej, udziału polskich uczonych we wspaniałym rozwoju teologii pozytywnej w XVIII wieku, co więcej przeniknięcie do niektórych szkół duchownych antykatolickich prądów, przedewszystkiem febronjanizmu i józefinizmu. Trzecim wreszcie czynnikiem była działalność rządów zaborczych, z których dwa były niekatolickie, Austria zaś pozostając katolicką, przez długie dziesiątki lat w polityce kościelnej szła po linii józefińskich zasad.

Otóż co do pierwszego czynnika, czyli prądów antyreligijnych, to objawiały się one w Polsce w formie lekceważenia sobie wiary i religii, utożsamianej z obskurantyzmem, lecz nie łączyły się, jak gdzieindziej, z nienawiścią i prześladowaniem Kościoła. Nadto — ponieważ katolicyzm w walce o podtrzymanie i obronę ducha narodowego okazał się nader potężnym środkiem, przeciwko któremu niejednokrotnie wymierzali zaborcy swoje ciosy — nawet w sferach wolnomyślnych, lecz patriotycznych do jawnej walki z religią nie dochodziło niemal nigdy i w społeczeństwie polskim wziętem w całości i w literaturze porozbiorowej, tkwiły stale i głęboko tradycje chrześcijańskie. Nawet ci myśliciele polscy, którzy ulegli prądom ówczesnej filozofii europejskiej antykatolickiej, zajmowali prawie bez wyjątku w stosunku do religii i katolicyzmu stanowisko ironiczne, dążyli do pogodzenia swych teoryj

z objawieniem chrześcijańskim. Dopiero pod koniec wieku niewoli, część pozytywistów i radykałowie społeczni zajęli stanowisko wręcz wrogie wobec Kościoła i jego nauki. To też z powodu braku silnego natarcia ze strony propagatorów niewiary apologetyka i filozofja chrześcijańska w Polsce w XIX wieku nie miały bodźca do rozwinięcia żywszej działalności.

Drugi czynnik, t. zn. brak tradycji naukowych z poprzedniego okresu w szkołach duchownych polskich, zawazył silnie na rozwoju zwłaszcza teologii pozytywnej i praktycznej, których dorobek w Polsce w XIX w. przedstawia się szczególnie ubogo. Pojawiają się zaś tu i ówdzie po szkołach, np. w Uniwersytecie wileńskim, a potem w Akademii duchownej wileńskiej a początkowo i petersburskiej, oraz w b. Galicji aż do połowy XIX w. prądy antyrzymskie, które paraliżowały również rozwój prawdziwie katolickiej nauki. Wreszcie prześladowanie zaborców, choć nie jednolite i co do miejsca i co do czasu, chwilami rosnące i znów słabnące, zmieniające swą postać i metody działania, odnośnie do rozwoju nauki teologicznej wpływało destrukcyjnie. Pomijając bowiem to, że w okresach silniejszego prześladowania, kiedy całą energię trzeba było wysilać na obronę praw Kościoła, trudno było myśleć o spokojnej pracy naukowej, wogóle należy podkreślić, że niewola pociągała za sobą ujemne skutki: zakłady naukowe teologiczne były ograniczone w swym rozwoju, łączność uczonych polskich ze światem naukowym Zachodu była utrudniona, a nieraz wprost uniemożliwiana, na katedry profesorskie rządy zaborcze częstokroć starały się forytować ludzi zupełnie nieodpowiednich, nieuków, albo karjerowiczów, czasami, jak się rzekło, hołdujących wprost antykościelnym cesaropapistycznym dążeniom. Dzięki ingerencji też rządów różne nieodpowiednie jednostki dostawały się niekiedy na stolice biskupie i nauka katolicka nie znajdowała w tego typu pasterzach promotorów i opiekunów. To też jeszcze raz z naciskiem podkreślić należy, że dorobek polskiej teologii w ciągu XIX w., w porównaniu z rozwojem wiedzy kościelnej zachodnio-europejskiej jest wprawdzie nikły, ale sam w sobie wzięty i z uwzględnieniem okoliczności, w jakich nasi uczeni pracowali, musi być uznany za znacznie lepszy.

Z pośród rozmaitych gałęzi wiedzy teologicznej, najpokaźniej pod względem ilościowym, a zupełnie niezłe pod względem jakościowym przedstawia się filozofja chrześcijańska i apologetyka.

Takie nazwiska, jak naprz. Semeneki, Pawlickiego, Marjana Morawskiego i innych, słusznie uznać trzeba za pierwszorzędne w szeregach uczonych katolickich. A byli obok nich liczni mniejszej miary, lub mniej wydajni, ale przecież wartościowi pisarze. Następnie pokaźnie przedstawia się dorobek historii kościelnej, choć przyznać należy, że na tem polu znaczną część dotychczasowych prac i badań dokonali uczeni historycy świeccy. Dwa niedociągnięcia zaznaczyć trzeba: najpierw nie zdobyli się uczeni nasi na historję Kościoła w Polsce, należycie naukowo opracowaną, a następnie badania swoje ograniczyli niemal wyłącznie do dziejów ojczystych. Tłumaczy się to tem, że Polska w porównaniu z Europą zachodnią była bardzo cofnięta na polu metodycznych badań nad przeszłością Kościoła i wypadło bardzo wiele nadrabiać zaległości, z drugiej zaś strony niewoia, potępiając uczucia patriotyczne narodu, ściągająca wszystkie myśli i całą uwagę na ojczyznę i jej przeszłość, a to, co się działo poza Polską, mniej wzbudzało zainteresowania. Ale ta okoliczność spowodowała, że np. w badaniach patrystycznych, tak wspaniale rozwijających się przez cały wiek XIX, nauka polska prawie żadnego nie wzięła udziału.

Z innych gałęzi wiedzy teologicznej nieźle przedstawiają się studia biblijne i dogmatyczne, które mogą się pochlubić kilku poważnymi uczonymi, mniej pokaźnie przedstawia się teologia moralna i pasterska oraz prawo kanoniczne, a dopiero pod koniec wieku pojawiać się zaczęły badania nad liturgją i muzyką kościelną, oraz nad zagadnieniami społecznymi. Brak nadto większej miary pisarzy na polu ascezy i literatura ascetyczna schodzi przeważnie do poziomu bardzo popularnego. Nie godzi się wreszcie pominąć milczeniem tych pisarzy, którzy oryginalnych prac mają za sobą mało, ale zato wiernie i wytrwale, pracując częstokroć w bardzo trudnych warunkach, zaznajamiali ogół kierunku polskiego ze zdobyczami wiedzy kościelnej na Zachodzie i szerzyli kult dla nauki. Czołowe miejsce wśród tych zasłużonych pracowników zajmuje X. Biskup Nowodworski, twórca znanej Encyklopedji kościelnej.

II.

Tak się przedstawia ogólny charakter dziejów teologii polskiej. Co zaś dotyczy drugiego zagadnienia, mianowicie programu

pracy na przyszłość dla historyków naszych, to przechodząc wiek za wiekiem poprzez dzieje naszego piśmiennictwa teologicznego, dochodzi się do następujących wniosków: Ubogi dorobek teologiczny naszego średniowiecza wymaga oświecenia z punktu widzenia teologicznego, gdyż dotychczasowe badania np. prof. Brücknera brały pod uwagę przedewszystkiem stronę literacką przechowanych pomników. Nadto szereg średniowiecznych pism teologicznych znany jest dotychczas niemal jedynie z tytułu i wymaga bliższego opracowania. Historia literatury teologicznej polskiej wieku XV jest znacznie lepiej znana, przedewszystkiem dzięki pracom X. Kan. J. Fijałka, który czy to w swej monografii o Jakóbie z Paradyża, czy też w szeregu innych pism zbadał i wyjaśnił podstawowe zagadnienia, dotyczące tego okresu. Niemniej jednak szereg pisarzy i dzieł oczekuje jeszcze na opracowanie, przynajmniej z punktu widzenia teologicznego. To samo powieść można o okresie reformacji. Wprawdzie wiele już powstało prac, traktujących o literaturze teologicznej polskiej wieku XVI, niejednokrotnie bardzo cennych; pewne zasługi położyło tu wydawnictwo prof. Kota „Reformacja w Polsce“, niemniej bardzo wiele jeszcze mają tu historycy teologii do zrobienia. Dość powiedzieć, że żaden z naszych wielkich teologów, ani Skarga, ani Wujek, ani Sokołowski, ani Hozjusz, ani Kromer, nie posiadają należytej monografii, uwzględniającej wszystkie badania najnowsze i obejmującej całość życia i działalności danego teologa. Jeszcze więcej jest do zrobienia w dziedzinie historii teologii polskiej XVII i XVIII wieku. Zbyt łatwo w przeszłości przechodzono nad tą całą epoką „jezuicką“ do porządku dziennego i na każdym kroku spotyka się tu tematy zupełnie nieporuszone. Wie się np. sporo o Młodzianowskim, jako o kaznodziei, natomiast nie wie się prawie nic o nim, jako o teologu. A tych teologów może nie genialnych, ale przecież wartościowych było w owym okresie w Polsce nie mało. Tymczasem jedyny niemal dominikanin moralista Mikołaj z Mościsk doczekał się monografii X. Prof. Wichra, a Śmiglecki, Łęczycycki, Druzbicki, Justyn Miechowita, i tyłu, tyłu innych wciąż oczekuje jeszcze należytego opracowania naukowego. Co do dziejów polemik, związanych z Unją brzeską, to prawosławni od dziesiątków lat liczne o tych rzeczach wydali prace, trochę o nich pisali uczeni ukraińscy, a z naszej strony okres pierwszy tych walk, związany z osobą Skargi, posiada

jedynie parę opracowań przez uczonych świeckich (Tadeusz Grabowski, Tretiak), Brückner w roku jubileuszowym trzechsetlecia Unji brzeskiej zwrócił w ogólnym sprawozdawczym zarysie uwagę polskich kół naukowych na całą tę polemikę, ale jeszcze i tu ogromne pole pracy mają przed sobą nasi badacze przeszłości.

Wreszcie już czas byłby zająć się i dorobkiem naukowym teologii w wieku XIX. Dziedzina to też niemal że nienaruszona i nawet gdy ostatnio naprz. pojawiła się obszerna i źródłowa monografia O. J. Tuszowskiego T. J. o „O. Marjanie Morawskim“, to autor wyraźnie wysunął na pierwszy plan postać twórcy „Wieczorów nad Lemanem“, jako męża wielkiej świętobliwości i mistyka chrześcijańskiego, a działalność jego ściśle naukową potraktował pobieżnie. Pozatem ile nazwisk, tyle prawie nienaruszonych tematów staje przed historjografią polską. I to podkreślić jeszcze należy, że wszystkie te zagadnienia opracowane zostaną, gdy przystąpią do nich historycy, którzy poza znajomością wiedzy i metody historycznej, posiadać będą wykształcenie ściśle teologiczne. Tak jak należycie nie zdoła opracować historii architektury nie architekt, a historii medycyny nie lekarz, podobnie powiedzieć można, że historyk świecki da sobie rady raczej z faktami, dotyczącymi przeszłości Kościoła, niżli z prądami religijnymi, w ocenie których najczęściej błędzić będzie po omacku. Historia teologii jest własną dziedziną historyków-teologów.

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga: Stawiając powyżej zasadę, że słabszy rozwój nauk teologicznych w Polsce, w porównaniu z innymi narodami da się całkowicie usprawiedliwić; autor niniejszego szkicu dodał umyślnie słowo „niemal“. Są bowiem tacy, którzy twierdzą, że te wszystkie przeszkody do rozwoju nauk teologicznych, jakie się tu wymieniło, tej słabej wydajności polskiej teologii nie usprawiedliwiają. I gdzieindziej były wojny, i gdzieindziej było rozdrobnienie ośrodków wiedzy i niekoniecznie wiedza teologiczna rozwijała się dobrze tylko tam, gdzie się zjawiali liczni i silni jej przeciwnicy, przykładem Hiszpanja w XVI i XVII wieku. Ci sędziowie naszej przeszłości winę tego stanu rzeczy składają na nas samych, najpierw na wrodzony Polakom brak pilności, niezbędnej przy pracy naukowej, następnie na niejednokrotnie objawiające się u nas lekceważenie sobie

nauki teologicznej przez przełożonych kościelnych, wreszcie na panoszącą się w świecie naukowym polskim hyperkrytykę, zrażającą początkujące siły do dalszej pracy. Ale mniejsza o to, gdzie tu jest słuszność, czy po stronie obrońców, czy po stronie oskarżycieli przeszłych dziejów teologii polskiej. Pewnem jest w każdym razie to, że z przyczyn opóźniających lub tamujących niegdyś postęp u nas wiedzy kościelnej, wiele należy już Bogu dzięki do historii, i obecnie mało racij usprawiedliwiających nas znalazłoby się, gdyby w odrodzonej Ojczyźnie nie nastąpiło również odrodzenie pełnego rozkwitu nauki Bożej.

Wieliczka

† O. Andrzej Cichowski, O. F. M.

SUMMARIUM.

P. Cichowski A.: De scientiae sacrae in Polonia historia.

Crescentibus conaminibus ad illustrandam totius theologiae catholicae historiam, defectus peculiarium monographiarum, in quibus progressus theologiae in singulis regionibus explicetur apparet. Quapropter ad problema articulo in Dictionnaire de théologie catholique s. t. *Pologne* adiunctum, ubi A. evolutionem ac progressum sacrae in Polonia disciplinae modo encyclopaedutico tantum exposuit (t. XI col. 2470—2515), additur hisce conspectus eiusdem quaestionis magis syntheticus, in quo variis praeponderatis circumstantiis duae quaestiones considerantur: *a)* conditio peculiaris theologorum Polonorum saeculis elapsis, *b)* problemata nunc elucidanda et inquirenda.